WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIEJ.

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 4 Grudnia 1879 roku. № 48 22 Listopada (4 Grudnia) 1879 r.

Nawozy.

(Ciąg dalszy. — Patrz Nr. 47).

Ale czyliżby to miało być powodem, że wszystkie rośliny rolnicze, nadają się z takąż korzyścią, i wzrastają z takąż szybkością? Czy można powiedzieć, że to bezustanne podniecanie przez nawozy bardzo rozpuszczalne nie okaże się szkodliwém dla tworzenia się nasienia i ziarna w dobrym gatunku? Czy sądzą, że zboże, które stało się tym sposobem opuchniętém, nie wylegnie przed dojrzeniem?

Na te wszystkie zapytania, doświadczenie odpowiada przeczeniem: wykazuje ono, że nawozy stały są koniecznością dla wzrostu roślin ziarnodajnych, ponieważ te nawozy mają to charakterystycznego, że ich pierwiastki przyswajalne przychodzą do tych roślin tylko odpowiednio do ich potrzeby. Starać się o przyspieszenie tego przekształcenia nawozu w materyę roślinną, byłoby to narażeniem się na niebezpieczeństwo. Należy umieć czekać, na co natura czekać nam każe.

Takim sposobem nawozy płynne mają swoją wyłączność; nadają się one tylko dla niektórych roślin rolniczych, a głównie dla roślin pastewnych. Dla tego też, kiedy idzie o gospodarstwo przemienne, w którém rośliny pastewne, kłosowe i przemysłowe następują po sobie z kolei na tym samym gruncie, wynika, że kapitał użyty na skrapianie części gruntu, która nie jest obsiana w tym roku roślinami pastewnemi, pozostaje bezczynny. Utrzymują, że ten kapitał wynosi od 200 do 300 franków na hektar (40 do 60 rs. morg). Należy więc to brać w rachubę przy rozdzieleniu kosztów uprawy, i z tego względu łatwo zrozumieć, że korzyści pieniężne systematu rurowego muszą się bardzo zmniejszać do tego stopnia, że służą jako silne zalecenie nawozów stałych. Zasady w tym względzie zawsze są jednakie: kiedy znaczne kapitały włożono w gospodarstwo, trzeba żeby jak najmniéj były bezczynnemi.

A teraz czy idzie o zlokalizowanie systematu rurowego i zastosowanie go w każdém gospodarstwie, do skrapiania gruntów stale przeznaczonych do produkcyi paszy wysoko wydajnéj i szybko wzrastającéj? Czy idzie o grunta poniżéj folwarku położone, mogące otrzymywać, dzięki swojéj przepuszczalności i łatwości ciągłego osuszenia, massy wody użyźniającéj? Czy idzie tylko o używanie gnojówki i nie rozwodnianie obornika? W takim razie nie ma już ważnych zarzutów, albowiem skrapianie, doprowadzone do takiego stanu, staje się działaniem, które jest możliwém do wypróbowania. Jest w tém rzeczywiście myśl użyteczna i łatwém jest obmyślenie zmianowania, w którém rajgras byłby zastępowany od czasu do czasu przez rośliny pastewne jednoroczne i okopowe. Nie ulega żadnéj wątpliwości, że nawóz płynny w tym stanie rzeczy może być pożytecznym regulatorem, a jednocześnie potężnym podniecaczem dla téj uprawy roślin pastewnych, która powinna być zabezpieczona przeciwko suszy lata, a która przez samą naturę plonów, może pochłaniać i przetwarzać szybko najdzielniejsze nawozy.

Systemat surowy nawozów płynnych przedstawiony został z wyłącznego stanowiska, które musimy zaznaczyć w tém miejscu. PP. Chadwich i Ward, zamierzyli naprzód zalecić go, ażeby utworzyć pomiędzy wsiami i miastami, krążenie podziemne nawozów ludzkich, któreby się przyczyniły zarazem do osuszenia wielkich miast i do użyźnienia ziemi w ich okolicy. Odchody miejskie zawsze są bardzo płynne, i wiadomém jest z praktyki rolniczéj, że stanowią one, w ich stanie normalnym w połączeniu z pomyjami, nawóz, który może być używanym bezpośrednio na grunta. Ztąd powstała myśl przeprowadzania je kanałami podziemnemi, i używania za pomocą wytrysków i skrapiania, w taki sposób, żeby utworzyć na korzyść roślin sztuczny deszcz azotowy, deszcz zawierający pierwiastki najszybciéj i najdzielniéj użyźniające. Zarząd sanitarny miasta Londynu poddał tę kwestyę zdrowotną i rolniczą bardzo troskliwym badaniom, które trwały przez lat kilka; łatwo zrozumieć można, że nieczystości kloaczne, zamiast zarażać Tamizę, powinny stać się materyą pierwotną nowych plonów. Miasto Paryż dzięki inicyatywie pana Moll'a, nie chciało pozostać obcém tym usiłowaniom zużytkowania nieczystości kloacznych; ale pozostawiając doświadczeniom staranie wyboru pomiędzy rozmaitemi sposobami opróżniania, zarząd miasta szczególniéj udzielił swojéj pomocy w rozmaitych próbach wyciągnięcia najwyższego pożytku rolniczego z odchodów kloacznych.

Flamandowie od dawnego już czasu dają przykład w tym przedmiocie jak w wielu innych tyczących się rolnictwa. Składają oni odchody kloaczne w cysternach umieszczonych na gruntach folwarcznych, wrzucają w nie makuchy mielone, wody tłuste, mocz, i mieszają wszystko długiemi tykami, a kiedy po kilku miesiącach fermentowania, nawóz stanie się kleisty, wywożą go na pole. Jeżeli potrzeba wywozić taki nawóz na pole, do którego przystąpić nie można bez uszkodzenia, używają oni taczek z cebrami, któremi wlewają nawóz w kadź, w któréj w razie potrzeby rozprowadza się wodą, następnie rozrzuca się go szuflą. Kadź, ma się rozumieć przenosi się w taki sposób, żeby mogła obsłużyć całą przestrzeń pola. Jeżeli przeciwnie beczki mogą się dostać na każde miejsce, zaopatrują się albo w druszlaki albo w deskę, po któréj spływa płyn i rozrzucają się, jakby płachtami, albo też skrapia się pole za pomocą durszlaka. Flamandowie lepiéj jeszcze postępują z roślinami w rzędy sadzonemi, jak tytoń i rośliny pastewne; rozności na plecach konewki do polewania i podlewają każdą roślinę przy korzeniu w porze przesadzania.

W każdym razie, w jakikolwiek bądź sposób, użyty nawóz płynny jest potężnym pomocnikiem rolnictwa flamandzkiego.

Co się tycze użycia gnojówki czyli nawozu płynnego pochodzącego od bydła, to szczególniéj ma miejsce w Szwajcaryi. Składa się on z odchodów stałych i płynnych bydła rogatego, które to odchody wpadają prosto do rowków napełnionych wodą, które się ciągną wzdłuż całéj obory, po za bydłem, i które łączą się z dołem fermentacyjnym. Od pewnego czasu dodają kwasu siarczanego do tych dołów w celu utrwalenia amonii.

We Francyi znajdują się również doły gnojówczane, które przyjmują nadmiar moczu, któregoby nie mogła pochłonąć ściółka od krów obficie żywionych na stabulacyi. Tym sposobem odchody krów są urabiane w dwóch oddzielnych częściach: z jednéj strony w stanie gnojówki czyli moczu fermentowanego; z drugiéj zaś, w stanie materyi zmieszanéj ze ściółką i zamienionéj w nawóz stajenny. Przy takiém postępowaniu nawóz ma tyle wilgoci ile potrzeba do długiéj fermentacyi, co głównie jest pożądaném; iść daléj byłoby to nasycać go płynami, którychby nie mógł zatrzy-

mać i w takim razie nastąpiłaby strata substancyj najbardziéj rozpuszczalnych. Ogólne nagromadzenie materyj użyźniających jest więc lepiéj zrozumianém, w takim razie, kiedy się zbiera pewna część moczów oddzielnie, i jeżeli, naprzykład, są one wywożone na łąki, niepodobna przypuścić, ażeby grunta orne nie poczuły wzrostu zasobów paszy. W streszczeniu powiemy, że to co się znajduje w nawozie stałym, koncentruje się bezpieczniéj, prędzéj, w nawozach płynnych, i taka jest szczęśliwa solidarność pomiędzy wszystkiemi gałęziami gospodarstwa należycie prowadzonego, że z ogólnéj ilości materyj użyźniających, stałych i płynnych zbiera się więcéj plonów wszelkiego rodzaju, jeżeli materye te są oddzielnie użyte, a każda w najlepszych warunkach powodzenia. Ale nie należy przesadzać: mówimy tu o gospodarstwach, które nie szkodzą należytemu urabianiu nawozów, i mogą, z powodu obfitości odchodów płynnych wielkiéj obory, rozporządzać nadmiarem gnojówki.

IV. Nawozy roślinne.

Wyjątkowo tylko materye roślinne wprost powracają do ziemi, nie dostarczywszy poprzednio części swoich pierwiastków, bądź to jako żywność dla ludzi i zwierząt, bądź jako zasilenie fabryk cukru, mączki, przędzalni lub farbiarni. Takie to jest główne przeznaczenie roślin uprawianych; mają one w sobie materyę odżywną albo materyę przemysłową, która jest głównym pierwiastkiem ich wartości handlowéj, i tylko kiedy ta materya została wyciągniętą, wybraną, mogą zwracać ziemi i oddawać jéj, nie wszystko to co z niéj zabrały, ale to co interes wyższego rzędu mógł im pozostawić. Ztąd pochodzi, pod naciskiem tego interesu, niemożliwość, dla roślin rolniczych, zapewnić sobie pierwiastki odtwarzania. Chcąc ażeby to odtwarzanie królestwa roślinnego przez nie samo było ekonomicznie możliwém, trzeba żeby z gospodarstwa nie wywoził się azot, ani substancye mineralne zabrane z ziemi, i żeby tém samém wytwory rolnicze były spożywane na miejscu i oddawane w jak najkrótszym przeciągu czasu. Otóż tak nie jest, tak być nie może, i to jest dostatecznym powodem, żeby nawozy roślinne były tylko nawozami wyjątkowemi, które nabierają ważności jedynie tylko w okolicach pozbawionych handlu rolniczego, albo w okolicach posiadających pewne rośliny, któreby nie mogły otrzymać pożyteczniejszego przeznaczenia. Powiedzmy jednakże, że się używają w gospodarstwach bardzo natężonych, ale wtenczas tylko kiedy pochodzą z przedplonów, które zajmują ziemię przez zbyt mały przeciąg czasu, i nie mogą zabrać miejsca na plon główny przeznaczonego.

Ze względu na pochodzenie, rozróżniamy rozmaite gatunki nawozów roślinnych, a mianowicie: 1) nawozy przyorane na pniu; 2) nawozy zbierane, przywiezione i przyorane w naturze; 3) makuchy lniane, rzepakowe i inne; 4) popioły roślinne, sadze, w których rolnictwo znajduje potaż i alkalia.

§ 1. *Nawozy przyorane na miejscu.*

Te nawozy tém się odznaczają, że oddają ziemi to wszystko co z niéj zaczerpnęły, przytém to co zaczerpnęły z powietrza. Nawozy przeto dają rzeczywisty przyrost urodzajności, i nie przypuszczając bezwarunkowo, że zachowując pewną równowagę pomiędzy produkcyą tych nawozów zielonych i produkcyą plonów nazywanych *wyczerpującemi*, byłoby korzystném prowadzić gospodarstwo bez dobytku, bez nawozów, można, co najmniéj, a zwłaszcza od czasu rozwinięcia się handlu nawozami przemysłowemi, myśleć, że w niektórych okolicznościach, należałoby ścieśnić użycie nawozów stajennych, nie stawiać wielkiéj ilości budowli celem ochraniania dobytku, i prowadzić tymczasowo systemat gospodarstwa opartego na połączoném użyciu nawozów handlowych i nawozów roślinnych, a wszystko oparte, powtarzamy to, na pewnéj ilości zwierząt domowych. W takiém to położeniu znajdują się okolice z nowinami, które aż do pewnego wzrostu bogactwa miejscowego, nie mogą wytrzymać gospodarstwa z wielkiemi kapitałami unieruchomionemi, albowiem kapitały umieszczone w ziemi nie znalazłyby nabywców w wypadku likwidacyi i wystawienia na sprzedaż. Tutaj więc potrzeba gospodarstwa wyczekującego, które pomiędzy swojemi sposobami ulepszającemi, musi przypuszczać nawozy zielone, które są przeznaczone do wytworzenia materyi organicznéj w ziemi, gdy tymczasem z drugiéj strony, przywóz nawozów azotowych i fosfornych uzupełnia dzieło użyźniania.

Rzepak letni i zimowy, gryka, gorczyca żółta, łubiny, oto są w ogóle rośliny, które się przyorują na zielono, ponieważ w tém przeznaczeniu rośliny te łączą, każda w różnym stopniu, następujące korzyści: Nasienie ich nie jest drogie; rosną tak szybko, że nie przeszkadzają zasiewowi roślin głównych, czy to przed ich zasiewem, czy też po zaoraniu; wegetacya ich jest tak silna, że czerpie bardzo wiele z powietrza; z wyjątkiem rzepaku, który wynagradza tę wadę przez szczególne zalety, łatwe go położyć na płask i przyorać pługiem; nareszcie szybko się rozkłada w gruncie.

Do tych roślin przyorywanych dodać należy ostatni pokos koniczyny, który wydaje wyborne rezultaty, szczególniéj, jeżeli wywołane zostały nawożeniem bezpośredniém.

Jeżeli to jest prawda, że rzepaki opierają się pługowi, przyznać należy z drugiéj strony, że tę trudność obejść można za pomocą poprzedniego skoszenia, i ze przez to podwójne działanie kosy i pługa, otrzymuje się nawóz roślinny godzien uwagi z powodu szybkości rozkładu i przez swoją zdolność udawania się w gruntach piaszczystych i zaroślanych. W tych ostatnich, świadczą one wielkie przysługi dla tych, którzy zaczynają wydobywać nowiny. Rzepak zimowy, mówi p Lecouteux, był bardzo użytecznym w naszéj posiadłości Cerçay, gdzie siejemy go rzutem w sierpniu i przyorujemy w kwietniu albo w maju roku następnego. Można wtenczas zastąpić go innym nawozem roślinnym, jak łubin albo gryka. W Cerçay, nie wszystek rzepak się przyoruje: korzystając z jego nadzwyczajnéj wczesności na wiosnę, kosi go się w połowie wysokości, daje się część kwiatów i gałęzi najdelikatniejszych bydłu, które tym sposobem przechodzi do zielonéj paszy. Następnie, część niższa najbardziéj drzewiasta przyoruje się z największą łatwością. Jeżeli będziemy zapatrywać się na sprawę jedynie tylko ze stanowiska wyłącznie nawozu zielonego, możnaby rzeczywiście żałować oddawania wierzchniéj części kwitnącéj rzepaku na paszę, ale zdaje się nam, że równoważy stratę okoliczności, iż rzepak dawany dobytkowi przyniesie zarazem nawóz i pieniądze. Ku końcowi kwietnia, zapasy zimowe wyczerpują się, i bardzo dobrze, że już jest cokolwiek paszy zielonéj.

Łubin narobił dosyć hałasu w ostatnich czasach: Prussy, jak utrzymują, zawdzięczają mu znaczną część przeistoczenia rolniczego piasków niegdyś najniewdzięczniejszych. Ale rzecz tu idzie o łubin żółty, który się używa więcéj na paszę, aniżeli na zielony nawóz. Do tego ostatniego użytku, lepszy jest łubin biały, który od bardzo dawnego czasu uprawia się w Toskanii i we Francyi.

Jakikolwiek jest gatunek roślin, które przyorywać zamierzamy, warunkiem niezbędnym jest, ażeby pług przyorywał wielką massę roślinną. Nie idzie tu o drobne plony; należy się tak urządzać, ażeby otrzymać obfitość, i żeby tak się stało, uciekać się, jeżeli tego jest potrzeba do nawozów przemysłowych, albo nawozów stajennych używanych pod rośliny, które stanowią nawóz zielony. Z saméj natury rzeczy to zaliczenie nawozu oddziała na nawóz zielony, który będzie miał więcéj co do ilości i jakości.

Jednakże, kiedy idzie o nowinę świeżo wydobytą, nie należy sądzić, że zaliczka nawozu przemysłowego na korzyść nawozu zielonego zwalnia od drugiéj zaliczki tychże nawozów przemysłowych na rzecz plonów, które po tych ostatnich następują. Bez wątpienia, nawóz zielony oddaje ziemi nawóz przemysłowy zaliczony, i to z wielkim naddatkiem materyi roślinnéj, ale niemniéj i to jest rzeczą pewną, że materya świeżo przyorana powinna ulegać pewnemu wyrobieniu, ażeby się stała odpowiednio dla pierwszych potrzeb zboża, naprzykład. W takiéj ziemi, trzeba zawsze w pierwszych latach nawozów azotowych i fosfornych, które byłyby stosownemi do odegrania swojéj roli odżywnéj; one tylko mogą zapewnić silne wschodzenie roślin; one tylko mogą, następnie doprowadzić do końca ważny plon. Nawóz roślinny przeciwnie, choćby najbogatszy, zapóźno odda swoje pierwiastki najgłówniejsze i plon będzie niepewny, z niemożności znalezienia w czasie właściwym nawozu przyswajalnego.

§ 2. Popioły i sadze.

Popioły niewyługowane, zawierają w sobie wszystkie substancye mineralne zaczerpnięte przez rośliny, z których te popioły pochodzą. Z téj to przyczyny, stanowią one więc nawóz pomocniczy przeznaczony do dostarczenia niektórym plonom pierwiastków nieorganicznych, które nie znajdują się, zawsze i wszędzie, w dostatecznéj ilości w ziemi i w nawozach. Te pierwiastki organiczne, które obficie znajdują się w popiołach są szczególniéj, jako *substancye rozpuszczalne*, sole potażowe i soda, i jako *substancye nierozpuszczalne*, węglan wapna i rozmaite fosforany wapna, ałunu, magnezyi i żelaza.

Węglan wapna jest pierwiastkiem przeważnym w popiele drzewnym. On sam tworzy połowę, a nawet więcéj jego całéj wagi.

Ale popioły drzewne rzadko kiedy używają się w rolnictwie, ponieważ służą pierwéj do prania bielizny, jak niemniéj do rozmaitego przemysłu. Wreszcie są one za nadto alkalicznemi i są szkodliwemi dla materyj azotowych zawartych w ziemi i w nawozach.

Popiół drzewny wyługowany, utracił pewną część swoich soli rozpuszczalnych sody i potażu, i w skutek tego jego własności alkaliczne są osłabione; ale jego bogactwo w fosforany stosunkowo się powiększyło. Średnio popioły zawierają na 100 części 1 do 2 soli rozpuszczalnych w wodzie, 10 do 15 fosforanu wapna, 30 do 40 węglanu tejże saméj zasady. Najkorzystniejszemi dla rolnictwa są, jak zapewniają, popioły, które pochodzą z mydlarni i mają zasadę potażu.

Popioły wyługowane cudów dokazują w gruntach piasczysto-gliniastych pozbawionych fosforanów. Popioły te zapewniają urodzaj lucerny, koniczyny i pszenicy na gruntach, które z natury swojéj, zdawałyby się niezdolnemi do uprawy tych ziemiopłodów. Używać ich również można z wielkiém powodzeniem na łąki.

Popioły torfowe, które się używają w północnéj Francyi, w Belgii, w Hollandyi i w Anglii tém się odznaczają, że nie zawierają fosforanów, chociaż według wszelkiego prawdopodobieństwa, istoty roślinne, z których pochodzą takowe zawierały. Ta nieobecność fosforanów tłomaczy się obecnie przyjmując doświadczenia pp. Moride i Bobierre, że sole te stały się rozpuszczalnemi pod wpływem kwasu węglowego, który utworzył się w obfitości w czasie przerabiania się istot roślinnych na torfy. Otóż skoro fosforany stały się rozpuszczalnemi, poszły za innemi wytworami rozpuszczalnemi, to jest opuściły torfy.

Popioły pochodzące z wypalania należą również do rzędu nawozów roślinnych. Otrzymują się one z wypalania gruntów torfiastych albo gliniastych, zarośli, murawy na starych łąkach, na które rzucają się chwasty. Obecnie jest dowiedzioném, że jeżeli wypalanie nic nie dodaje materyi organicznéj lub mineralnéj gruntowi, to jedną przedstawia zaletę, że czyni materyę tę łatwiéj i prędzéj przyswajalną przez rośliny. A więc potężnie zmienia stan fizyczny ziemi, ale chcąc żeby to ulepszenie było trwałém, nie należy zapominać, że powinno być poparte jak można najprędzéj przez użycie nawozu odpowiedniego dla uprawianych roślin. Ale, prawdę mówiąc, nawozy handlowe szybko działające zmniejszyły bardzo ważność wypalania, i ze wszystkiego wnosić wypada, że wkrótce będzie one używaném tylko na gruntach, które szybko powinny być zadrzewiane, gdyż w takim razie, zniszczenie materyi organicznéj niewiele znaczy, wypalanie zapewnia urodzaj dwóch plonów, a przytém przysposabia się wyborny grunt pod uprawę lasu.

Wszystkie te substancye, mówi Izydor Pierre, bardzo korzystne być mogą dla roślinności; jedne pochłaniane bywają w naturze, inne doznają w ziemi przemian, które czynią je przyswajalnemi. Pomiędzy innemi sadze stanowią wyborny nawóz na łąki wilgotne, ponieważ wyniszczają rośliny wodne. Flamandowie zostawiają je głównie do rozsadników rzepakowych. Lepiéj jest używać ich dopiero na wiosnę, ażeby deszcze zimowe nie zabrały ich i zbyt prędko nie rozpuściły.

(d. c. n.)

ROZMAITOŚCI.

Skrzynki na ziarnka. W kraju naszym bardzo trudno o dobre dziczki do szczepienia drzew owocowych. Pochodzi to w części z nieumiejętności wyprowadzenia płonek z nasion, a w części z niedbalstwa i marnotrawstwa. Mamy naokoł dosyć ulęgałek, dzikich jabłonek, wisien i czereśni; węgierki rosną nad Wisłą całemi gajami, zjadamy w miastach zwłaszcza i po dworach mnóstwo owoców, a jednakże nie mamy ziarnek do siewu. Nam samym, którzy to piszemy, zbierają różne ziarnka ugodzone do tego kobiety, ale i te gruszkowych dostarczyć nie są w stanie; więc kupujemy nasienie gruszek u Niemców, którzy często przysyłają stare lub zepsute, tak, że nieraz nic nie wschodzi. Kto zjada gruszkę lub jabłko, ten rzuca obojętnie ogryzek i ani mu przez myśl nie przejdzie, że w nim mieszczą się wyborne, zdrowe ziarnka, z którychby piękne mogły wyrosnąć płonki. W epoce zbierania iebków od cygar, niedopalonych zapałek, kawałków laku, świec, strzępków papierowych i t. p., wstydem jest niszczyć z taką upartością, to na czém pewna część krajowego dobrobytu łatwo ufundować się może. Wyprzedziła nas w téj mierze Galicya. Tamtejsze Towarzystwo Pszczolniczo-Ogrodnicze, o ile mu środki pozwalały, rozsyłało bezpłatnie ziarnka jabłek i gruszek swoim członkom, którzy rozdawali je włościanom, dając tym sposobem początek tak pożądanym włościańskim szkółkom drzewek. Obecnie zawiadamia Zarząd Towarzystwa w ostatnim numerze „Bartnika,“ o bardzo rozsądném i naśladowania godném ulepszeniu w téj zacnéj swojéj działalności. Mianowicie uchwalił on *rozwieszenie trzech skrzynek* na trzech głównych targach lwowskich, do których każdy kto zechce, wrzucać będzie te nasiona, przeznaczone do rozdawania włościanom i nauczycielom wiejskim. Powtarzając tę wiadomość po to, żeby dobry przykład mógł i u nas znaleźć naśladowanie, pozwalamy sobie zwrócić uwagę szanownego Zarządu, że w skrzynkach tych możnaby zbierać także pestki wisien i śliwek, byleby ktoś do tego ustanowiony, co kilka dni skrzynki otwierał i wsypane ziarnka wyjmował dla zasypania ich wilgotnym piaskiem (stratyfikacyi) lub przynajmniéj w téj saméj skrzynce pokrywał je warstewką wilgotnego piasku, żeby czasowo bez wyschnięcia tam pozostać mogły, aż dopóki przechodnie całkowicie naczynia nie napełnią. (*Ogrodnik Polski).*

Sprawozdania tygodniowe.

Domu Komissowego Banku Galicyjskiego w Królewcu.

Królewiec dnia 29 listopada 1879 r.

Stan powietrza przybrał charakter zimowy. Drogi z przyczyny mrozów wszędzie na prowincyi poprawiają się, co ułatwia dowozy zboża do stacyi drogi żelaznéj. Żegluga w Królewcu zamkniętą została i wszystkie towary tak przychodzące do nas drogą morską, jak i wysyłane ztąd ładują i wyładowują się w Piławie.

W handlu zbożowym tendencya nie uległa zmianie. Ameryka podaje nieco lepsze ceny pszenicy i mąki. Anglia notowała usposobienie stałe bez widocznéj poprawy cen. Rynki francuzkie miały tendencyę niezmienną, lecz spokojną. Hollandya dawała stałe ceny dla pszenicy, żyto zaś szczególniéj w końcu zyskiwało lepsze ceny. Niemieckie targi notowały stałe ceny pszenicy i żyta, a nawet tendencya się polepszyła.

Dowozy na naszym placu były nieznaczne; z Rossyi zaś małe i nawet nie zapowiadają się w przyszłości.

Pszenica utrzymała się prawie po zeszłotygodniowych cenach, w pierwszéj połowie z przyczyny kończącéj się żeglugi u nas, miała o wiele łatwiejszy zbyt, niż w drugiéj połowie tygodnia.

Żyto łatwe znajdowało ulokowanie po zeszłotygodniowych cenach, a nawet po trochę korzystniejszych cenach, które do końca się utrzymały, towar rossyjski zyskiwał też same ceny co i miejscowéj, a nawet więcéj znajdował pokupu.

Handel terminowy na bliższe odstawy nie miał powodzenia, na wiosenne zaś odstawy zyskiwał wyższe notowania.

Jęczmień obficiéj dowieziony, do środy utrzymał dawniejsze ceny, późniéj zaś nabywano go po niższych cenach.

Owies pozostał przy spokojnéj tendencyi, a zewsząd dochodzące wieści o zniżkowych notowaniach tego artykułu, odbiło się w ostatnich dniach giełdowych i u nas. Dostawy wiosenne lubo nie dały obszerniejszego interesu, zyskiwały przecież lepszą stosunkowo cenę.

Groch prawie niezmiennie, nizkie gatunki nie miały powodzenia, lecz wyższe gatunki białe zyskiwały dawniejsze ceny, a nawet i wyższe, szczególniéj zaś zielony groch cieszył się popytem.

Siemię nie zmieniło się w cenie, i tylko nizkie gatunki trudne umieszczenie znajdowały nawet po niższych cenach.

Płacono na naszym rynku za 1000 kilogr.

	funtów	marek	czyli kop. za pud
Pszenicę wysoką białą	118—134	200—225	154—173
białą	116—133	190—222	146—171
czerwoną	117—135	190—225	146—173
Żyto	105—130	134—165	103—127
Jęczmień browarny		130—154	100—118
na paszę		120—137	92—105
Owies biały		108—116	83— 89
czarny		112—116	88— 88
pstry		110—114	85— 87

Informacya. Panowie komitenci pragnący wysyłać do nas zboże do sprzedaży komissowéj raczą adresować: „Commissionshaus der Galizischen Bank Koenigsberg.“

T. Rehberg.

Bank Kredytowy Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruniu.

Toruń dnia 29 listopada 1879 r.

Na początku tygodnia mieliśmy odwilż, potém nastąpił mróz, a termometr wskazywał 11 stopni R. niżéj zera. Od piątku dopiero skutkiem śniegu mamy łagodniejszą temperaturę.

Położenie handlu zbożowego od przeszłego tygodnia mało się w ogóle zmieniło. Podwyżka cen pszenicy w Nowym Yorku o 3 ct. na buszlu i 5 ct. na bal. mąki nie wpłynęła wcale na usposobienie targów kontynentowych, które na skutek zwiększonych zapasów obcéj pszenicy i obfitszego zaofiarowania krajowego towaru są w obec wysokich żądań amerykańskich zbyt wstrzemięźliwe w dalszym zakupie. Ztąd też pochodzi znaczne zmniejszenie wywozów amerykańskich, które wynosiły w tygodniu kończącym się 21 b. m. z portów atlantyckich do Anglii 163,500 kwr. do kontynentu 70,000, z Kalifornii i Oregonu do Anglii 50,000 kwr., razem 283,500 kwr. w stosunku do 320,000 kwr. pszenicy w tygodniu poprzednim. Według urzędowego podania wynosiły zapasy kontrolowane Unii w dniu 22 b. m. 29,750,000 buszli w stosunku do 29,625,000 buszli w d. 15 b. m. Na targach angielskich był dowóz krajowéj pszenicy większy a na dobre gatunki był łatwy zbyt, sprzedaż zaś poślednich gatunków była trudna. Za obcą pszenicę starali się sprzedający utrzymać ostatnie ceny, skutkiem czego interes był ograniczony. Na francuzkich targach prowincyonalnych było przy ożywioném zaofiarowaniu mocne usposobienie, na placach portowych zaś był ospały interes. Na giełdzie terminowéj paryzkiéj było mało chęci do spekulacyi, kursa też pomimo, że na początku cokolwiek się wzmocniły, w końcu nie zupełnie zdołały się utrzymać. W Belgii była stała tendencya. W Hollandyi obroty pszenicy były szczupłe, natomiast na żyto była przy dobrym popycie na potrzeby konsumcyjne i większym odbycie nad Ren bardzo pomyślna tendencya. W południowych Niemczech były ceny pszenicy przy zwiększonych dowozach słabsze, na żyto zaś dobre panowało usposobienie. W Austryi i Węgrzech był bardzo ociężały interes, ponieważ kupcy bardzo byli w dalszém zakupnie wstrzemięźliwi. Na targach północno-niemieckich dowozy zboża były większe i dla tego ceny nie zdołały się wszędzie zupełnie utrzymać. W Berlinie na żyto i pszenicę lepsza była chęć do kupna, a ceny cokolwiek się podniosły. Na owies w gotowym towarze interes był ospały, tylko na termina ceny owsa podniosły się o 1 mrk. W Gdańsku przez cały ubiegły tydzień handel był ospały. Tylko za wyborowe gatunki płacono niezmienione ceny, sprzedaż zaś pośledních była trudna.

Na naszym placu dowozy zboża były dość wielkie. Ceny żyta pozostają niezmienione i popyt jest dość dobry. Na pszenicę panuje bardzo dobra chęć do kupna, a za wyborowe gatunki płacono 3—4 mrk. wyższe ceny. Na groch, jęczmień i owies ożywiony panuje popyt przy stałych cenach.

Płacono za 1000 kilogr.

Pszenica ruska	120—132 fun.		180—190 Mrk
„ krajowa	123—128 „	pstra	180—190 „
„	129—131 „		190—195 „
„	123—128 „	jasna	190—208 „
„	129—137 „		205—215 „
Żyto ruskie	102—115 „		140—148 „
„ krajowe	107—122 „		145—150 „
„	129—132 „		155—160 „
Jęczmień ruski			125—145 „
„ krajowy			130—165 „
Owies ruski			125—135 „
„ krajowy piękny			130—140 „
Groch na paszę			135—145 „
„ kuchenny			155—170 „
Rzep			210—225
Rzepik			200—215

W Hamburgu był przez cały ubiegły tydzień handel na okowitę bardzo ożywiony, a ceny przy dobrym popycie podniosły się o circa 50 fen. na wszystkie odstawy.

Płacono za 10,000 litr.% za towar loco włącznie z beczkami tel quel 49 do 51½ mrk. wedle gatunku beczek.

Za okowitę włącznie z beczkami kontraktowanemi płacono:

na listopad	mr. 51¾	co odpowiada franko Alexandrowo po potrąceniu wszelkich kosztów i wartości beczki za wiadro 80 proc.	kop.	1,54	przy kursie 220.
na listo.-grud.	„ 51½		„	1,52	
na grudz.-stycz.	„ 51¾		„	1,51	
na kwiec.-maj	„ 50		„	1,50	
na maj-czerw.	„ 49½		„	1,47	

Ponownie zwracamy uwagę naszéj sz. zagranicznéj klienteli, że od Nowego Roku cło od żyta, pszenicy, owsa i owoców strączkowych wynosić będzie 1 mrk., od jęczmienia, kukurydzy i tatarki 0.50 mrk. od 100 kilgr. Za pozwoleniem ministerstwa urządzony będziemy przecież mieli w Toruniu skład tranzytowy, na którym składać będziemy zboże do eksportu przeznaczone, od którego więc cła opłacać się nie będzie.

Dzisiejsze kursa berlińskie.

Rossyjskie banknoty	212.00	Mrk.
Pszenica listopad-grudzień	227.50	„
kwiecień-maj	235.50	„
New-York	1—47	„
Żyto loco	161.00	„
listopad-grudzień	1607.0	„
kwiecień-maj	169.50	„
Olej rzepakowy, listopad-grudzień	54.80	„
kwiecień-maj	56.30	„
Okowita loco	59.60	„
listopad-grudzień	58.80	„
kwiecień-maj	60.40	„

W drukarni Gazety Warszawskiéj ulica Długa Nr. 557.— Дозволено Цензурою.—Варшава, 22 Ноября (4 Декабря) 1879.